

A skutki? Ie, prawie zawsze są podobne do siebie w wypadku, gdy zabraknie pracy politycznej i czujności na każdy przejaw spekulancji działalności. Te więc przyczyny wpłynęły na zaistnienie karjerydnych wypadków masowego wystawiania za świadczeń na ubój gospodarczy w Gumniskach, miejscowym spekulantom przez Gminnego Delegata Ministerstwa Skupu — Stanisława KOBYLECKIEGO



Prowokacyjne fałszerstwa amerykańskie

Artykuł dziennika „Prawda”

MOSKWA

Dziennik „Prawda” zamieścił w dniu 21 bm. artykuł redakcyjny pt. „W związku z prowokacyjnymi fałszerstwami amerykańskimi”, w którym czytamy:

Ostatnio prasa amerykańska często zamieszcza fałszerstwa mające na celu zdezorientowanie opinii publicznej i odwrócenie jej uwagi od agresywnych poczyną USA. Autorami takich fałszerstw są niekiedy nawet organy rządowe. Wszelkie rekordy pod tym względem biją opublikowane w tych dniach w Waszyngtonie oficjalne „dokumenty”, z których jeden jest reklamowany przez prasę burżuazyjną jako sprawozdanie „wywiadu” („I”), zaś drugi jako „biała księga”.

„Sprawozdanie wywiadu” opracowane zostało przez jakiś nie mający chęci ujawnienia się „federalny” tj. rządowy organ, zaś „biała księga” — przez Pentagon, tj. przez Ministerstwo Obrony USA.

Pierwszy fałszyfikant nosi sensacyjny tytuł: „Nowy kolonializm w Azji — penetracja chińsko-radziecka w Indochinach”. Autorzy tego „sprawozdania wywiadu” z całą powagą oświadczają, że „w czasie ataku Francuzów na Laos w lipcu 1953 r.” znaleziono „sześć samochodów ciężarowych „ZIS”. Ponadto znaleziono tam rzekomo 10 tysięcy litrów benzyny (oczywiście używanej benzyny, zdaniem autorów tego dokumentu, jest niewątpliwym objawem „penetracji radzieckiej”), osiem jakichś obrabiarek oraz pewną ilość broni, której nawet blagierzy z „organu federalnego” nie zdecydowali się określić jako produkcję radziecką.

Zdając sobie widocznie sprawę ze śmieszności prowokacyjnego twierdzenia o „chińsko-radzieckiej penetracji w Indochinach” autorzy „sprawozdania wywiadu” zdecydowali się szukać oparcia „w teorii”. Postanowili oni „naukowo” uzasadnić istnienie takiej „penetracji” i w tym celu sięgnęli do „Wiadomości Uniwersytetu Moskiewskiego”.

Wyciągnawszy z września 1951 r. tego skromnego organu uniwersyteckiego artykuł o zwycięstwie rewolucji ludowej w Chinach, fałszyfikatorzy waszyngtońscy spręparowali go odpowiednio i przedstawili w ten sposób, jakoby zawierał „plan agresji w Indochinach. Uchwyciwszy się przytoczonej w artykule ogólnie znanej tezy teoretycznej, że siłami napędzonymi rewolucji chińskiej była klasa robotnicza, chłopstwo, drobna burżuazja miejska i burżuazja narodowa działająca pod kierownictwem klasy robotniczej, fałszyfikatorzy ci podnieśli krzyk:

„Wiadomości Uniwersytetu Moskiewskiego proponowały (!) następujący system działania: po pierwsze — budzić we wszystkich klasach ludności uczucie naradowe, — po drugie — zachęcać do utworzenia narodowego „jednolitego frontu”, w skład którego mogą wejść „wahające się burżuazja narodowa” i „drobna burżuazja oraz jej partie polityczne”, — po trzecie — pozbawić (!) kierownictwa w „jednolitym froncie” te ostatnie dwie grupy na korzyść klasy robotniczej i partii komunistycznej, — po czwarte — przekształcić „jednolity front” w organizację czysto robotniczo-chłopską, — po piąte — stworzyć możliwości jak najpoziomiej współpracy z „wyzwolenymi ludami” w Azji nie można prowadzić różnym jako z równymi partnerami na arenie dyplomatycznej”.

Prasa zagraniczna o napadzie na polski statek „Gottwald”

(Dokończenie ze str. 1)

Cała prasa chińska zamieszcza artykuły, w których wyraża poparcie dla noty rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, protestując przeciwko zagarnięciu statku „Prezydent Gottwald” przez piratów z Tajwanu.

Bandyci czangkajsekowscy — pisze dziennik „Zen-minzhi-bao” — działają na rozkaz Stanów Zjednoczonych, znów zatrzymali polski statek handlowy. Dowodzi to, że amerykańskie koła rządzące całkowicie ignorują ogólnie uznawane normy prawa międzynarodowego i że odpłacani przez te koła czangkajsekowscy stali się piratami.

Cała prasa bułgarska, rumuńska, czeskosłowacka, węgierska i albańska zamieszcza doniesienia o porwaniu statku „Prezydent Gottwald” przez amerykańskie marionetki z Tajwanu.

Dziennik brytyjski „Manchester Guardian” zamieszcza wiadomość o porwaniu polskiego statku pod wymownym tytułem „Akt bandytyzmu na

Cóż z tego wynika?

Okazuje się, że wniosek i asuwa się sam przez się: „Agresja w Indochinach prowadzona jest przez reżim który „stosuje taktykę opracowaną przez komunizm światowy w celu utworzenia satelickich rządów i który w znacznym stopniu zależy od ZSRR i Chin”.

Prawdopodobnie studenci Uniwersytetu Moskiewskiego podkpiwają z niefortunnego fałszywego waszyngtońskiego, którzy w celu uzasadnienia ingerencji amerykańskiej w sprawy wewnętrzne Indochin, decydują się na najpodlejsze fałszerstwa, przekraczając artykuł sprzed trzech lat o Chinach, wzięty z Wiadomości Uniwersyteckich, mimo że w artykule tym nie ma ani słowa o Indochinach.

Ale macherzy „jednego z organów federalnych” USA nie ograniczają się do fałszowania starych artykułów. Puszczają oni w ruch absurdalne brednie z powołaniem się na jakiś „informator” składający się z 3 tysięcy słów, wydany rzekomo przez „chińskich obojtników ludowych, udzielających pomocy Więtnamowi”. Jak wynika z oświadczenia przedstawiciela delegacji chińskiej na konferencję genewską, dokument ten jest zniszczony od początku do końca.

Fałszyfikant „organu federalnego” nie wywołał wrażenia nawet w sprzedanej prasie burżuazyjnej USA i krajów od nich zależnych. Płatni propagandziści amerykańscy uznali też za bzdurę za zbyt prymitywną, aby podnieść wokół niej hałas.

Widocznie zneyony wątpliwej wartości laurami, które przypadły w udziale jakimś „organom federalnemu” Pentagon nazajutrz postanowił wypróbować swe siły na niwie propagandowej, fabrykując i publikując od razu trzy „dokumenty”. Są one, podobnie jak i pierwszy fałszyfikant, o partię, według twierdzenia ich autorów, na „danych wywiadu, analizie i zbadaniu wielu źródeł informacyjnych”. Ale w „dokumentach” tych brak jakiegokolwiek danych, jakiegokolwiek analizy i jakiegokolwiek badań. Jest to od początku do końca jedno wielkie kłamstwo, fantazja prymitywnego umysłu. Fabrykanci tych fałszyfikatów twierdzą, jakoby „w końcu maja 1953 r.” znajdowały się w Korei formacje rosyjskie w sile 6—12 tysięcy ludzi — jednostki artylerii przeciwlotniczej, pułki artylerii średniego kalibru, oddziały intendenckie i kolejowe”. Autorzy nie zadali sobie nawet trudu, aby w jakikolwiek sposób udowodnić te złośliwie insynuacje pozbawione wszelkich podstaw.

W jakim celu potrzebne było kołom rządzącym USA to masowe fałszerstwo? Jak twierdzi korespondent Associated Press, fałszyfikaty te mają „kilka celów: po pierwsze — pokazać mieszkańcom Indochin co się stało z innym krajem azjatyckim... po drugie — umocnić pozycję USA w ich próbie zainteresowania Anglii sprawą wspólnego udzielenia pomocy Indochinom —, po trzecie — na podstawie obiektywnego przykładu wykazać, że z czerwoną w Azji nie można prowadzić różnym jako z równymi partnerami na arenie dyplomatycznej”.

Decyzja rządu Nikaragui w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Gwatemalą zbiegła się z wzmocnieniem kampanii w USA przeciwko rządowi gwatemalskiemu. Niektórzy członkowie kongresu ogłosili prowokacyjne przemówienia pod adresem Gwatemali. Jak podaje korespondent dziennika „New York Herald Tribune”, członek Izby Reprezentantów Hillings zaproponował podjęcie kroków w celu umocnienia reakcyjnych rządów dyktatorskich w Ameryce Środkowej i wyeliminowanie przeciwko Gwatemali. Rząd gwatemalski zdemaskował w swoim czasie spisek, w który był zamieszany rząd Nikaragui. Spisek ten miał na celu interwencję zbrojną w Gwatemali.

Decyzja rządu Nikaragui w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Gwatemalą zbiegła się z wzmocnieniem kampanii w USA przeciwko rządowi gwatemalskiemu. Niektórzy członkowie kongresu ogłosili prowokacyjne przemówienia pod adresem Gwatemali. Jak podaje korespondent dziennika „New York Herald Tribune”, członek Izby Reprezentantów Hillings zaproponował podjęcie kroków w celu umocnienia reakcyjnych rządów dyktatorskich w Ameryce Środkowej i wyeliminowanie przeciwko Gwatemali. Rząd gwatemalski zdemaskował w swoim czasie spisek, w który był zamieszany rząd Nikaragui. Spisek ten miał na celu interwencję zbrojną w Gwatemali.

Nie ulega wątpliwości, że organy rządowe USA podjęły się fabrykowania fałszyfikatów bynajmniej nie z nadmiaru sukcesów. Najbardziej agresywne koła USA poniosły porażkę w swych próbach zmontowania bloku dla zbrojnej interwencji w Indochinach. Przy pomocy tych fałszyfikatów pragną one nie tylko osłabić brutalną i bezprawną ingerencję militarną Stanów Zjednoczonych w sprawy Indochin, lecz także wywrzeć nacisk na swych sojuszników zachodnio-europejskich, obawiających się awanturczego kursu polityki amerykańskiej w Azji.

„Kłamstwo ma krótkie nogi” — głosi powszechnie znane przysłowie. Fałszyfikaty też mają krótki żywot. Wątpliwe czy pomożą one kołom rządzącym USA tam, gdzie nie pomogły ani szantaż, ani inne środki nacisku politycznego i ekonomicznego.

Dyplomaci i generalowie amerykańscy byli już niejednokrotnie demaskowani jako agresorzy, awanturnicy i szantażyści. Obecnie zasłyną oni jeszcze w całym świecie jako fabrykanci prowokacyjnych fałszyfikatów.

Oświadczenie dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej w sprawie ewakuacji rannych jeńców z Dien Bien Fu

Wietnamska Agencja Prasowa podała, że w dniu 18 maja rzecznik dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej złożył oświadczenie w sprawie pogwałcenia przez dowództwo naczelne francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach tymczasowego porozumienia w sprawie ewakuacji z Dien Bien Fu rannych jeńców francuskich. Oświadczenie to stwierdza m. in.:

Dowództwo naczelne Wietnamskiej Armii Ludowej demaskuje wobec opinii światowej cyniczne fakty gwałcenia przez naczelne dowództwo francuskiego korpusu ekspedycyjnego porozumienia w sprawie ewakuacji rannych z Dien Bien Fu. To pogwałcenie warunków porozumienia świadczy raz jeszcze, że naczelnne dowództwo francuskiego korpusu ekspedycyjnego niebysty się troszczy o rannych, porzuconych przez nie na los szczęścia na polu walki.

Należy podkreślić, że w wyniku nalotu samolotów francuskich w dniu 18 maja na punkt odległy o 6 km od Son-Laa zostało zabitych 15 francuskich jeńców wojennych.

Dowództwo naczelne Wietnamskiej Armii Ludowej zezwala dowództwu francuskiemu na przetransportowanie rannych zgodnie z warunkami ustalonymi już między obustronami, jak również czyniąc zażość prośbie dowództwa francuskiego, zezwala na dostawę żywności i lekarstw dla rannych.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Nikaraguią i Gwatemalą

Jak donoszą agencje amerykańskie rząd Nikaragui zerwał stosunki dyplomatyczne z Gwatemalą.

Jak wiadomo, koła rządzące Nikaragui prowadzą już od dawna przeciwko rządowi gwatemalskiemu prowokacyjną kampanię oszczerstw i występują w roli inicjatorów utworzenia agresywnego sojuszu rządów dyktatorskich w Ameryce Środkowej, wyeliminowanie przeciwko Gwatemali. Rząd gwatemalski zdemaskował w swoim czasie spisek, w który był zamieszany rząd Nikaragui. Spisek ten miał na celu interwencję zbrojną w Gwatemali.

Decyzja rządu Nikaragui w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Gwatemalą zbiegła się z wzmocnieniem kampanii w USA przeciwko rządowi gwatemalskiemu. Niektórzy członkowie kongresu ogłosili prowokacyjne przemówienia pod adresem Gwatemali. Jak podaje korespondent dziennika „New York Herald Tribune”, członek Izby Reprezentantów Hillings zaproponował podjęcie kroków w celu umocnienia reakcyjnych rządów dyktatorskich w Ameryce Środkowej i wyeliminowanie przeciwko Gwatemali. Rząd gwatemalski zdemaskował w swoim czasie spisek, w który był zamieszany rząd Nikaragui. Spisek ten miał na celu interwencję zbrojną w Gwatemali.

Sport

Węgrzy i Anglicy gotowi do meczu

Aktorzy wielkiego meczu — piłkarze Węgier i Anglii są już gotowi do rewanżowego spotkania. Po ostatnich treningach obie strony ustaliły już ostateczne składy. Węgry zgodnie z zapowiedzią wprowadzają tylko jedną zmianę w składzie: w miejsce węgla w składzie: Grosics, Buzsaky, Lorant, Lantos, Bozsi, Zakarias, Toth II, Puskas, Hideskuti, Kocsis i Csibor.

Tylko czterech zawodników z meczu londyńskiego wystąpi w Budapeszcie w zespole angielskim: są to bramkarz Merriek, obaj pomocnicy Wright (kpt. drużyny) i

Ostateczny skład Anglików jest więc następujący: Merriek, Stanforth, Owen, Byrne, Wright, Dickinson, Harris, Sewell, Jezard, Broadis i Finney.

KOSZYKARKI CZESKOSŁOWACI PO RAZ TRZECI ZWYCIĘŻĄ WARSZAWĘ

Trzecie spotkanie koszykarskie Czechosłowacji z reprezentacją Warszawy, rozegrane w piątek 21 bm. na kortach Ognia w Sopocie, zakończyło się również zwycięstwem zwycięstwu przegranej 61:41 (26:10).

24 maja rozpocznie się w Berlinie nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju

BERLIN

Jak podaje agencja ADN, 21 bm. Niemiecka Rada Pokoju zwołała konferencję prasową, na której sekretarz generalny rady Heinz Willmann poinformował przedstawicieli prasy, że nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju rozpocznie się najwcześniej 24 maja.

Przesunięcie terminu otwarcia sesji stało się konieczne dlatego, że wielu delegatów i gości z powodów technicznych przybędzie później do Berlina.

Na konferencji prasowej zwołanej przez Niemiecką Radę Pokoju wzięło udział wiele wybitnych osobistości światowego ruchu obrońców pokoju, m. in. członek prezydium Światowej Rady Pokoju, sekretarz generalny Japoński Rady Pokoju Yoshitaro Hirano, znany uczonec hinduistyczny, laureat Stalinskiej Nagrody Pokoju Sahib Singh Sokhey, Pandit Sunderlal — wybitny przedstawiciel ruchu gandhistowskiego w Indiach oraz sekretarz generalny hinduskiego ruchu obrońców pokoju Shri Samrat Chandra.

Heinz Willmann poinformował zebranych, że w nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju weźmie udział wicepremier Chin Ludowych Kuo Mo-fo, który przybędzie w poniedziałek do Berlina. W ramach sesji przypuszczalnie uczestniczyć będzie ogółem 450 delegatów i gości.

Heinz Willmann omówił rozwój ruchu w obronie pokoju w całych Niemczech i stwierdził, że żądanie zakazu broni atomowej i wodorowej oraz usunięcia amerykańskich dział atomowych z Niemiec zachodnich znalazło silny oddźwięk wśród ludności wszystkich części Niemiec. W ruchu na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej uczestniczą szerokie koła społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, które w czasie kampanii zbierania podpisów pod apelem stołkowskim trzymały się na uboczu.

Przedstawiciele ruchu obrońców pokoju w Indiach i w Japonii odpowiadali następnie na pytania przedstawicieli prasy. Przewodniczący 10-osobowej delegacji hinduskiej Pandit Sunderlal stwierdził, że delegacja ta reprezentuje rzeczywistą 300 milionów ludności Indii. Jesteśmy przedstawicielami narodu, przedstawicielami prostych ludzi — stwierdził on. Przybyliśmy do Berlina, aby zrobić wszystko, co mogłoby się przyczynić do utrzymania pokoju na świecie. Żadnego z inspirowanych przez Stany Zjednoczone paktów nie można uważać za pakt gwarantujący pokój. Jedynie układ, w którym uczestniczyliby Związek Radziecki i Chiny, może zapewnić pokój.

Laureat Stalinskiej Nagrody Pokoju Sahib Singh Sokhey oświadczył, że jedynie w drodze bezpośrednich rokowań i porozumienia możliwe jest rozwiązanie spornych problemów światowych.

Członek prezydium Światowej Rady Pokoju, sekretarz generalny Japońskiej Rady Pokoju, Yoshitaro Hirano omówił działalność japońskich obrońców pokoju. Yoshitaro Hirano wypowiedział się zdecydowanie przeciwko montowanemu przez USA paktowi w południowo-wschodniej Azji. Stwierdził on ponadto, że 87-milionowy naród japoński pragnie utrzymać przyjaźnię i pokojowe stosunki z Chinami, Indonezją i innymi państwami.

Poważne zaniepokojenie w Hanoi

Paryska prasa wieczorna z dnia 20 bm. podaje, że rozmowy prowadzone w Hanoi przez dowódcę sztabu generalnego francuskich sił zbrojnych gen. Ely i towarzyszących mu generałów Salan i Pelissier z gen. Navarra mają charakter wyjątkowo tajny.

Przyjazd wyżej wymienionych generałów do Hanoi otoczony był tajemnicą. Na lotnisko nie dopuszczono ani jednego dziennikarza. Jak podaje prasa, generałowie omawiają sprawę obrony Tonkinu.

Korespondent dziennika „Monde” donosi z Hanoi, że w mieście panuje nierzwykłe zaniepokojenie. Dniem i nocą mieszkańcy Hanoi wykazują decyzji, którą podjęła mając koła dyplomatyczne i władze wojskowe. Życie miasta uległo całkowitej dezorganizacji. Wstrzymane zostały wszelkie transakcje handlowe, kobiety robią zapasy konserw, biura transportowych linii lotniczych i morskich otrzymują liczne zamówienia na bilety dla kobiet i dzieci.

Wiele załóg statków rybackich uzyskało bardzo dobre wyniki połowów i przekroczyło już plany na bież. miesiąc. O wykonaniu miesięcznych planów połowów zameldowali m. in. kapitanowie statków rybackich: „Korab I”, „Wulkan”, „Jowisz” i „Jupiter”. Pozostałe statki rybackie wykonały do dnia 18 bm. już w 60—80 proc. miesięczne plany połowów. Dużą pomoc w połowach

W kamieniołomach Kielecczynny

W Pińczowskich Zakładach Kamienia Budowlanego, które dostarczają piaskowców dla budowy naszych największych obiektów, a m. in. Nowej Huty stale zwiększa się stosowanie urządzeń mechanicznych o napędzie elektrycznym, czyniących pracę człowieka lżejszą, bezpieczniejszą i wydajniejszą.

I tak wierceń otworów strzałowych poprzednio wykonywane ręcznie, obecnie odbywa się przy pomocy świrdrów pneumatycznych. Również odrzasty, dawniej odpalane ręcznie, obecnie przeprowadza się przy pomocy prądu.

Zelektryfikowanie Pińczowskich Kamieniołomów pozwoliło na wprowadzenie coraz nowszych urządzeń mechanicznych. M. in. w bież. roku wykonano we własnym zakresie 2 elektryczne wyciągiarki do bloków kamiennych. Po przednio do tych czynności używano koni.

Poza tym poważnie zaawansowana jest budowa wyciągu puchyniowego o napędzie elektrycznym. Wyciąg ma służyć do transportu kamienia z kamieniołomów odkrywkowych do warsztatów obróbkowych i do przewożenia wagonikami bloków kamiennych do

EVG zagraża przyszłości młodego pokolenia

Odezwa Konferencji Młodzieży Krajów Europejskich

Na końcowym posiedzeniu Konferencji Młodzieży Krajów Europejskich uchwalono odezwę do młodzieży wszystkich krajów Europy, która głosi:

Odpowiadając na apel francusko-niemieckiego komitetu przygotowawczego, my, młodzież 23 krajów europejskich, reprezentanci różnych kierunków politycznych i wyznań, zebraliśmy się w Berlinie, aby dyskutować nad sytuacją młodzieży w krajach Europy w związku z zagadnieniem „europejskiej wspólnoty obronnej” i odradzeniem się militarnemu niemieckiemu.

Oświadczamy, że „europejska wspólnota obronna”, prowadząca do rozbięcia Europy, wzmaga napięcie w sytuacji międzynarodowej. „Europejska wspólnota obronna” sprzyja odradzeniu się militarnemu niemieckiemu, a tworzenie ugrupowań wojskowych pogłębia niebezpieczeństwo wojny w Europie, groźbę użycia bomby wodorowej, co pogwałciłoby za sobą zniszczenie naszej cywilizacji. „Europejska wspólnota obronna” oznaczać będzie pogorszenie warunków bytu młodzieży. „Europejska wspólnota obronna” zagraża przyszłości młodego pokolenia. Wzywamy całą młodzież, aby zdecydowała się do walki z „europejską wspólnotą obronną”, z odradzałym się militarnemu niemieckiemu.

Z obrad konferencji genewskiej

W piątek 21 bm. odbyło się pod przewodnictwem ministra Molotowa posiedzenie 9 delegacji w ścisłym gronie. Po posiedzeniu opublikowano następujący komunikat:

9 delegacji rozpatrzyło w dalszym ciągu sprawę przywrócenia pokoju w Indochinach. Kolejne posiedzenie w ścisłym gronie odbędzie się 24 maja.

*

Jak informują, w dniu 22 bm. minister spraw zagranicznych Francji Bidault oraz minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Eden udadzą się do stołec swych krajów celem złożenia sprawozdania z dotychczasowego przebiegu obrad konferencji genewskiej. Źródła zachodnie donoszą, że minister Eden zatrzyma się również w Paryżu. Obaj ministrowie wrócą do Genewy w poniedziałek.

*

Radziecka flotyła pomaga naszym rybakom w połowach na Morzu Północnym

Załogi statków dalekomorskiej flotyły rybackiej trawlerów i ługrotawlerów, dokonujących w oparciu o statek-bazę „Fryderyk Chopin” połowu ryb na łowisku West Fladen Ground na Morzu Północnym, doniosły drogą radiową o nowych sukcesach.

Wiele załóg statków rybackich uzyskało bardzo dobre wyniki połowów i przekroczyło już plany na bież. miesiąc. O wykonaniu miesięcznych planów połowów zameldowali m. in. kapitanowie statków rybackich: „Korab I”, „Wulkan”, „Jowisz” i „Jupiter”. Pozostałe statki rybackie wykonały do dnia 18 bm. już w 60—80 proc. miesięczne plany połowów. Dużą pomoc w połowach

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

*

Co piszą za granicą o konferencji genewskiej?

(Obsługa własna)

Osiągnięcia dyplomacji obozu pokoju na konferencji genewskiej wywołują w prasie zachodniej duży niepokój. Są one zbyt widoczne, aby można było przejść względem nich do porządku dziennego. Dlatego też burżuazyjni komentatorzy starają się na wszelkie sposoby tłumaczyć swym czytelnikom niedwuznaczna sytuację w jakiej znalazł się Zachód na konferencji, przy czym zamiast używać prostej argumentacji, jasno ukazującej gdzie należy szukać przyczyny silnej pozycji delegacji demokratycznej — często obdarzają opinię publiczną mniej lub więcej mglistymi argumentami.

Wiemy, że konferencja genewska nie przyniosła chlubny dyplomacji amerykańskiej. I dlatego też amerykański

jest tym dosłownie przerażony. Już pominawszy fakt, że dyplomatyczna klęska rozszerza niestrawność na cały Zachód, zdobywa się jedynie na stwierdzenie, że przyczyną tego jest brak jednolitości Zachodu, pomija natomiast milczenie sprawę, która niewątpliwie odegrała zasadniczą rolę — kto z czym przybył na konferencję i że amerykańska polityka wojny musi koniec końców spalić na panewce, a polityka pokoju reprezentowana przez „Wschód” musi zwyciężyć.

W depeszy Shackelforda z Genewy pisze więc: „Rozmiary państwa, w jakiej znalazły się zachodnie mocarstwa w Genewie są kolosalne. Wschód jest na drodze do zwycięstwa wojkowego i dyplomatycznego... Konferencja ta przebiega po jego myśli. Im dłużej będzie trwała, tym lepiej dla niego. Dlatego też zmierza do przedłużenia konferencji, ekspluując jednocześnie brak jednolitości dyplomatycznej wśród mocarstw zachodnich i wojskowe zwycięstwa w Indochinach. Zalamanie się polityki zachodniej już na wstępie rozmów genewskich postawiło Zachód wobec strasznej perspektywy niemożności utrzymania tego, co dotychczas posiadał”.

GAZETTE AND DAILY pisze: „Wśród wielu przyczyn utraty przez USA ich kierowniczej roli wśród aliantów, wymieniane są przez odpowiednicze koła przez wszystkich krajów Indochin, że nie są w stanie prowadzić negocjacji. 2) Przed konferencją genewską nie przeprowadzono dostatecznych konsultacji między USA i ich aliantami. 3) Było zbyt wiele niedoczekania, zbyt wiele improwizacji i doraźnych decyzji, natomiast nie zdolano opracować mooney, długofalowej polityki azjatyckiej”.

Jak widzimy, „Gazette and Daily” próbuje wytłumaczyć dlaczego Amerykanie przestali być rzecznicami opinii Zachodu — jak to miało jeszcze miejsce na konferencji berlińskiej. Pod wpływem panującej coraz to powszechniejszej opinii gazeta zmuszona była przypisać, że jedną z przyczyn — to błędna polityka wobec Chin Ludowych.

Co do drugiego punktu można już mieć duże wątpliwości: na dłuższą bowiem metę nie zdadzą się na nie jakieśkolwiek konsultacje między imperialistami — sprzecznoci bowiem, jakie nimi targają zawsze wzma góra. Również punkt 3 budzi wątpliwości, bowiem dziś — wobec rozbudzenia się narodowo-wyzwoleńczej aspiracji ludów Azji nie pomoże żadne zdecydowanie gdy istotą jego jest polityka kolonializmu i niechęć do z interesami ludów. Na takiej podstawie nie można również budować „długofalowej polityki azjatyckiej”.

DAILY TELEGRAPH stwierdza istnienie niemożliwych zresztą do ukrycia rozbieżności między USA i Anglią. Rozumowanie jego — jak się przekonamy w niżej zamieszczonym fragmencie — załamuje się już w następnym zdaniu. Niebezpieczeństwo pokoju jest bowiem niekorzystne tylko dla monopolu. Omiawiając więc wypowiedź Eisenhowera na konferencji prasowej pisze: „Słowa prezydenta sugerują, że istnieje poważna potencjalna rozbieżność zdań między Wielką Brytanią a USA. Tę drogą, dopóki nie zostanie to skorygowane, istnieje niebezpieczeństwo, że konferencja genewska zakończy się niekorzystnie dla Zachodu”.

Stwierdzenie natomiast ocenia sytuację na konferencji genewskiej komunistycznie

NEW YORK DAILY WORKER

który pisze w artykule Foster: „Dulles i jego moco-dawcy z Wall Street zapatrzyli się pesymistycznie na sprawę Indochin. Amerykańska polityka imperialistyczna doznaje bowiem olbrzymiej porażki... staje się coraz bardziej widoczne, że francuscy i amerykańscy imperialiści wypierają się z Indochin. Kraj ten dostaje się pod rządy narodu, do którego należy... W Genewie wojenna polityka imperializmu amerykańskiego i jego aliantów pokonywana przez pokojową politykę ZSRR... Wszystko to świadczy o tym, że cała polityka zagraniczna Wall Street bankrutowała. Cyniczny plan uczynienia amerykańskiego kapitału monopolistycznego władcą świata przy pomocy trzeciej wojny, załamuje się”.

Więcej mieszkań dla załogi Huty im. Lenina

Dzień uruchomienia I etapu produkcyjnego Huty im. Lenina staje się coraz bliższy. W ciągu II półrocza br. — zgodnie z Uchwałą Prezydium Rządu z dnia 4 maja 1953 roku — rozpocznie produkcję sześć podstawowych rejonów hut: wielkie piece, siłownia, koksoownia, aglomerownia, stalownia i walcownia.

W oddawanych do eksploatacji rejonach pracuje już wielu robotników, majstrów, techników i inżynierów, którzy będą obsługiwać urządzenia i agregaty Huty im. Lenina. Stała załoga produkcyjna hut składa się z kadr przeniesionych ze starego hutnictwa oraz z pracowników przeskolonych przez Hutę im. Lenina w hutach śląskich oraz w zakładach hutniczych Związku Radzieckiego.

Jak wiadomo dla załogi Huty im. Lenina oraz licznych zakładów pomocniczych budowane jest miasto, które obecnie liczy już około 45 tysięcy mieszkańców. Potrzeby hut pod tym względem są bardzo poważne i dlatego zadania Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego — Nowa Huta, stają się z każdym miesiącem coraz większe. Trzeba jednak stwierdzić, że Zjednoczenie nie dotrzymuje kroku budownictwu hut i nie wykonuje z miesiąca na miesiąc planu oddawania do użytku izb mieszkalnych dla załogi hutniczej. Złożyły się na to pewne trudności obiektywne, niemniej jednak dość poważną winę ponosi i samo Zjednoczenie.

W ubiegłym kwartale br. na zaplanowanych około 700 izb zostało przejętych przez nadzór techniczny Dyrekcji Budowy Miasta zaledwie około 150 izb. Sytuacja ta jest szczególnie niepokojąca w okresie bezpośrednio poprzedzającym rozruch hut. I dlatego w ciągu najbliższych tygodni musi ona ulec zasadniczej poprawie. Oczywiście Zjednoczenie może tego dokonać usuwając jak najszybciej popełnione przez siebie w ciągu bieżącego roku błędy w organizacji pracy, zaopatrzeniu itp. Na czym niektóre z tych błędów polegają?

W okresie tegorocznej zimy Zjednoczenie nie zabezpieczyło budowy przed bar-

zo często uniemożliwiający pracę silnymi mrozami i w konsekwencji plan za styczeń i luty nie został wykonany. Aby nadrobić powstające w okresie mrozów opóźnienia skierowano na dwa budynki w osiedlu B-31 i C-31 — których oddanie do użytku zapewniłoby Zjednoczeniu wykonanie planu w I kwartale br. — kilkadziesiąt brygad wykonawczych — tynkarzy, lakierarzy, malarzy, instalatorów, ślusarzy, parkierarzy i innych.

Zgromadzenie takiej ilości robotników w dwóch blokach doprowadziło do tego — jak stwierdziło wielu brygadzystów, — że brygady zamiast przyspieszyć robotę nawzajem sobie przeszkadzały. Trudności ich bardzo często pogłębiane były brakami w zaopatrzeniu materiałowym. Co gorsza, ta utrudniająca pracę sytuacja istnieje nadal nie tylko w dwóch wspomnianych budynkach. Np. 18 bm. brygady murarskie Zygmunta Basisty, Kazimierza Jagielskiego i Jakuba Kochańskiego w godzinach od 7—10 w ogóle nie pracowały. Przyczyna: brak materiału, choć w magazynach Zjednoczenia znajdują się niezbędne ilości materiałów budowlanych.

Tego rodzaju przestoje są raczej zjawiskiem powszechnym na budowach prowadzonych przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego.

Jeden z brygadzystów murarskich pracujących przy budowie bloku nr 1 osiedla C-31 stwierdza, że z powodu braku materiału systematycznie pracuje od 5 do 6 godzin dziennie. Przy takim zaopatrzeniu jak obecnie, budynek nr 1 w osiedlu C-31 nie zostanie w terminie wykonany.

Wiążę się z tym jeszcze tak ważna sprawa, jak upowszechnienie na budowie miasta przedsięwzięcia metody Lorenca. Trzeba stwierdzić, że i na tym odcinku Zjednoczenie posiada bardzo poważne zaległości. Niewiele brygad pracuje tą metodą, a nawet i te które ją podjęły nie w pełni stosują zalecenia metody Lorenca.

Oczywiście, że to wszystko odbija się nie tylko na wykonywaniu planu przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, a więc na zapewnieniu mieszkań dla pracowników hut, lecz również i na zarobkach robotników. Są oni przekonani, że przy lepszej niż dotychczas organizacji pracy, przy lepszym zaopatrzeniu oraz przy większej trosce o przygotowanie frontu pracy dla każdej brygady, sytuacja uległaby pod każdym względem zasadniczej poprawie.

Nad uwagami swej załogi, która jest zaniepokojona niewykonaniem planów przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — kierownictwo Zjednoczenia powinno poważnie się zastanowić. Powinno stworzyć możliwości dla szerokiego rozwoju współzawodnictwa dla wprowadzenia zespołowych metod pracy, dla lepszego niż dotychczas wykorzystania zdolności i umiejętności tkwiących w załozce. Pilne jest zwrócenie uwagi na lepsze zorganizowanie II zmiany.

I w końcu trzeba systematycznie doprowadzać do każdego robotnika zadania dobowe, co w poważnej mierze przyczyni się do lepszego niż dotychczas wykonywania planów budownictwa miejskiego w Nowej Hucie.

R. D.

Cementownia Rejowiec II



W tym roku nasze budownictwo otrzyma nowe poważne źródło produkcji cementu portlandzkiego marki „350” — uruchomiona będzie bowiem nowoczesna, wielka cementownia Rejowiec II. O rozmiarach produkcji, cementowni Rejowiec II może świadczyć to, że już w pierwszym roku produkcyjnym będzie ona 50 proc. większa od produkcji znajdującej się w pobliżu cementowni „Półk”, zaś w 1955 r., gdy zakończy się drugi etap budowy produkcji jej 4-krotnie wzrośnie.

Wszystkie procesy produkcji cementu w Rejowcu II poczyną od wydobywania surowca z pobliskich kamieniołomów, a skończywszy na pakowaniu cementu i ładowaniu go na wagony, będą całkowicie zmechanizowane i zautomatyzowane. Praca robotników w zakładzie zostanie ograniczona do nadzoru i kontroli w maszynach i urządzeniach.

Na zdjęciu: fragment olbrzymich pługów obrotowych cementowni.

CAF — fot. Tyński

Prof. dr Zygmunt Młynarski

dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego

Braterstwo ludów Polski i Ukrainy

Historicy burżuazyjni star-

ając się zasiać niezgodę i krzawić waśń między narodami usiłowali wykażać odwieczną jakoby wrogość Polaków i Ukraińców. Związka wielką wojnę narodowo-wyzwoleńczą pod wodzą Chmielnickiego przedstawiali oni jako „symbol walki dwóch narodów” rzekomo łaczonych w ciągu długich wieków ich istnienia. Dopiero uczeni radziecy wespół z historykami Polski Ludowej zdemaskowali to oczywiste kłamstwo polskich i ukraińskich nacjonalistycznych naukowców burżuazyjnych.

Tradycje historyczne wspólnej walki ludu polskiego i ukraińskiego sięgają daleko wstecz. Jeszcze u schyłku w. XV zbrojny ruch chłopów na Ukrainie Zachodniej znany jako powstanie Muchy, znalazł gorące przyjęcie wśród chłopstwa Małopolski i niejedną niać był związany z powstaniem podhalańskim 1496 r.

Masowym zjawiskiem w w. XVI i XVII było zbliżenie chłopów polskich na ziemiach ukraińskich. Ratując się od ucisku feudalnego ze strony panów polskich i szukając lepszego losu, chłop polski osiedlał się nad Dniestrem czy Dnieprem. Wielu z nich włączyło się w szeregi Kozaków. Sprzyjało to kształtowaniu się poczucia wspólnoty interesów ludu polskiego i ukraińskiego w walce z ciemiężcami. — Dużą rolę w ukształtowaniu się uczuć przyjaźni odegrała wspólna walka z ekspansją turecko-tatarską. W szeregach wojsk stawiających czoło Turkom i Tatarom walczyli obok siebie Polacy i Ukraińcy.

Niezmiernie ważnym wydarzeniem w dziejach obu narodów była wielka wojna wyzwoleńcza ludu ukraińskiego w latach 1648—1653. Aby w pełni zrozumieć jej istotę, trzeba zdać sobie sprawę z następujących faktów.

Po pierwsze — zabór ziem ukraińskich dokonał nie lud polski, lecz feudalna Rzeczpospolita szlachecka i tylko w interesie szlachty, a zwłaszcza magnaterii polskiej leżało utrzymanie panowania polskiego na Ukrainie.

Po drugie — zabór ziem ukraińskich prowadził do osłabienia Polski, gdyż zajęcie się ekspansją na wschodzie uniemożliwiało skuteczne stawianie czoła agresji wrogów na zachodzie i północy kraju.

Po trzecie — zabór ziem ukraińskich i białoruskich wybitnie pogorszył sytuację polskich mas ludowych, gdyż prowadził do wzrostu ucisku i eksploatacji.

Po czwarte — lud ukraiński i białoruski toczył walkę nie z całym narodem polskim, lecz jedynie ze szlachtą i magnaterią polską, która była jednocześnie wrogiem i polskich mas ludowych.

Mas ludowych Ukrainy, Białorusi i Polski nie dzieliły żadne sprzeczne interesy, a łączyła je walka ze wspólnym wrogiem — polską szlachtą i magnaterią. Toteż, gdy ciemiężony w barbarzyński sposób przez polskich magnatów lud Ukrainy po szeregu niedanych, krwawo stłumionych powstań podawał się pod przewodnictwem Bohdana Chmielnickiego do nowej walki o wyzwolenie, spotkał się z gorącym poparciem ludu polskiego. Jaskrawym wyrazem tego stanowiska był przede wszystkim udział chłopów polskich w walkach wyzwoleńczych Ukrainy.

Wojna narodowo-wyzwoleńcza Ukrainy stała się jednocześnie hasłem do szeregu powstań chłopów na ziemiach polskich. Pierwsza fala powstań chłopów w Polsce zbiegła się z sukcesami wojsk ukraińskich w r. 1648, kiedy to Chmielnicki podchodził ze swoją armią pod Zamość. Zbrojny ruch chłopów objął m. in. kasztelanów krakowską, Podlasie i Lubelszczyznę. Walczący chłop polski w wielu wypadkach działał wspólnie z wojskami ukraińskimi. Współdziałanie to miało miejsce przede wszystkim w okolicach Lublina i w Ziemi Chełmskiej. Również i mieszczaństwo polskie sprzyjało walce narodu ukraińskiego, czego dowodem był wykryty spisek w stolicy kraju na pokojową. Żądanie w istocie dla pewnych kół nie-wygodne.

Co robić? „Krótkowzroczni politycy” — jak nazywają ich bracia Alsop — uciekają się do jednego znanego im sposobu: sieją strach. Ewakuacyjna decyzja i mowa Petersena miały porazić całą ludność Ameryki. Ale strach to broń obosieczna. Tym razem, jak w bajce o pastusku i wilku, nikt nie wziął tych krzyków na serio. Pomysł wyłudzenia New Yorku w przeciągu paru godzin jest zbyt oczywistym nonsensem. Jest nonsensem nawet dla kogoś, kto nie słyszał pamiętnego „apelu” Unia-stowskiego, nie widział zaleśczyckiej zsyły we wrześniu, ani dróg Belgii i Francji następnego maja.

Takim samym absurdem jest dziś próba wmówienia Ameryce, że Koreańczy i Wietnamczytają na jej zgubę. Że tylko patrzeć, a zwrócić z ziemią Boston i Filadelfię, Nowy Jork zmieniła na proszek i spalił Waszyngton, jak to zrobili Anglicy sto czterdzieści lat temu.

Nazbyt przęgiła pałka czasem boleśnie uderza tego, kto ją trzyma. I Val Petersen chyba nie zdoła już sprzedać swoich projektów. Co więcej, nie wiadomo, czy Eisenhower potrafi sprzedać jeszcze jeden wyrubowany budżet wojenny. Amerykanin zaczyna gdzie indziej zupełnie niż dotąd widzieć niebezpieczeństwo. I zaczyna odkrywać prosty środek ratunku przed wojną i bombami: pokój.

Umocniona w dobie wojen 1648—1653 wspólnie przelaną krwią przyjaźń mas ludowych Ukrainy i Polski nie osłabła i w wiekach późniejszych. Gdy w roku 1768, w tej części Ukrainy, która pozostawała jeszcze we władaniu magnatów polskich, wybuchło wielkie powstanie pod wodzą Conty i Żeleznika, chłop polski nie pozostał tym razem bierny. Wielu z nich wzięło obok U-

Zabytkowy portal ozdobi wrocławski rynek

W czasie prac związanych z odbudową wrocławskiego rynku, naukowcy natrafili na wiele cennych zabytków. Ostatnio np. inż. Bukowski z pracowni konserwacji zabytków odnalazł w oficynie jednej z kamieniczek piękny renesansowy portal, pochodzący z 1689 r. Portal ten jest jednym z nielicznych wrocławskich relikwii w stylu renesansowym. Piękny renesansowy portal jeszcze w br. ozdobi wrocławski rynek. Znajdzie się on na frontonie jednej z licznie odbudowanych z piętymem zabytkowych kamieniczek.

Dzień świąteczny spędzamy na wycieczkach

Ludzie pracy Krakowa i Nowej Huty w niedziele i dni świąteczne wyjeżdżają licznie do malowniczych miejscowości województwa. Najczęściej wycieczki udają się do rejonu Tatr i Podtatrza, gdzie zwiedzają m. in. uroczyska regłowe, doliny, Morskie Oko, Kasprowy i Gubałówkę.

Oprócz wyjazdów w Tatry wiele wycieczek udaje się również do Pienin — Niedzicy i Czorsztyna oraz dokonuje spływu pięknym przełomem Dunajca. Do równie atrakcyjnych należą także wycieczki „szlakiem orlich gniazd”. Trasa ich prowadzi przez malownicze, pełne skał o fantastycznych kształtach doliny Ojcową, Pieskową Skalę oraz pustynię Błędną.

M. in. szlak ten zwiedzili ostatnio pracownicy Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Nowej Huty. Jadąc w wygodnych orblisowskich autokarach zwiedzili oni oprócz pustyni Błędną także dolinę rzeki Pilicy i położone wzdłuż trasy ruiny starych zamczysk i grodzisk.

Co niedziela z przystani wsielanej obok Wawelu odchodzą na całonocne wycieczki statki do Niepolic, Tyńca i Białan. Wycieczki te cieszą się stale rosnącym powodzeniem. Statki wiozące wycieczkowców rozbrzmiewają muzyką i śpiewem. W miejscach wypoczynku urządzane są wesela, zabawy, kermasze oraz gry i konkursy.

Z ŻYCIA PARTII

Brak czujności prowadzi do wypaczenia uchwał

W roku bieżącym szeregi zakopiańskiej organizacji partyjnej powiększyły się o kilkudziesięciu nowych towarzyszy. Nowych kandydatów przyjęło podstawowe organizacje przy Ośrodku FWP, w Wytwórni Nart i w PSS, gdzie do partii wstąpiło kilku wzorowych, wyróżniających się pracowników — w ich liczbie przewodniczący tamtejszego Kola ZMP. Rozbudowuje się również niedawno powstała organizacja przy Sanatorium Sokołowskiego.

Osiągnięciem zakopiańskiej organizacji, osiągnięciem, do którego poważnie przyczyniły się swą wytrwałą pracą agitacyjną instruktor KM tow. Berycha jest założenie sześciolubowej grupy kandydatów w przyszłości Oleca.

Obok tych pozytywnych rezultatów w pracy nad wieloletnim w życie uchwały grud-

niowej, zdarzają się jednak wypadki świadczące, że niektórzy towarzysze i niektóre organizacje partyjne w sposób formalny, nie wykazując odpowiedzialności tu czujności, podchodzą do tak ważnej sprawy, jak przyjmowanie nowych ludzi. Nie rozumieją one, że obowiązek stałej realizacji uchwały nie oznacza jakiegoś „naboru”, nie oznacza, iż można osłabić czujność. Oto np. egzekutywa KM musiała odrzucić cztery podania o przyjęcie do partii ponieważ okazało się, że zarówno przeszłość kandydatów, jak i naganna postawa przekreślała możliwość przyjęcia ich w szeregi partii. Był to nieudany efekt chaotycznej i lekkomyślnej działalności prowadzonej przez towarzyszy z podstawowej organizacji przy Sanatorium Dziecięcym, którym powierzono odpowiedzialne zadanie

pracy politycznej z mieszkańcami pobliskiego przysiółka.

Podobne wypadki — tym razem wykluczenia z partii — miały miejsce w paru innych organizacjach m. in. w organizacji przy PKP, gdzie towarzysze zorientowali się w porę, że trzeba usunąć nowoprzyjętego A. Parzygnata, który popełnił wykroczenie w żadnym wypadku nie dające się pogodzić z zostawieniem w partii robotniczej.

Podane przykłady dowodzą, że niektóre organizacje partyjne w Zakopanem w sposób niewystarczający zrozumieli sens i głęboką treść uchwały grudniowej, że nie prowadzą systematycznej pracy z bezpartyjnymi, bez której przecież nie może być mowy o właściwej rozbudowie szeregów partyjnych.

B. KOMOCKI
koresp. terenowy

Julian Stawiński

Amerikanin odkrywa sposób na wojnę

Do najbardziej „wtajemniczonych” dziennikarzy Ameryki należą bracia Alsop. I w Pentagonie i w Białym Domu nie ma dla nich sekretów. Ale piszą dla publiczności i nie są wcale głupi. W ich uwagach raz po raz pojawia się słowo od siebie — wzięta nie Ariadny wiodąca przez labirynty polityki USA.

Ostatnio dużo pisali bracia o planach obrony przeciwlotniczej, o głosnej mowie szefa OPL, Petersena, a zwłaszcza o niemiłej głosnej decyzji Państwowej Rady Bezpieczeństwa. Owa decyzja istotnie może budzić zdumienie. Zapowiada, iż mniej więcej tylko ewakuację zupełną wszystkich wielkich miast w promieniu dwustu mil od wybrzeża „na wypadek”, jak głosi tekst, „każdego nieprzyjacielskiego ataku z powietrza”.

Niepokój opinii publicznej był olbrzymi. Z wyjaśnieniami pospieszył Zarządca Obrony Cywilnej, Val Petersen. Nie były one zbyt pocieszające.

Na wielkie minsta — powiedział ten dostojnik — przyszedł ostateczny kres. Skuteczny atak na 67 głównych ośrodków miejskich USA dałby w wyniku co najmniej 22 miliony wypadków szpitalnych i 9 mln. zabitych na miejscu. A teraz weźmy licząc od strony praktycznej — ciągnąc dalej. — Jak, u diabła, można pochować 9 milionów trupów? Trzeba po prostu tych ludzi usunąć z miast zanim bombą spadną.

Pomniński osobiście tok myśli tego „obrońcy”, dla którego miliony ofiar to tylko nierozwiązalny problem grabarski. Jakież środki zaradcze proponuje trupowładca z Wall Street? Petersen przynajmniej, że dziesięć obrona daje 15 minut między alarmem i rzutem bomby. Ale — pociesza słuchaczy — wojsko mi obale, że za półtora roku dojdzie, my może do jakichś dwóch godzin.

Po czym powiada jak to wtedy będzie: Przeciętny zdrowy człowiek — twierdzi szef OPL — może w ciągu dwóch godzin przebiec pięć kilometrów. Złazłby się na niego. Złazłby się na niego. Złazłby się na niego.

na go rzecz taka, jak strach przed spopleśnieniem. Kłopot polega na tym, że nie wystarczy dokładnie plany ewakuacji. Potrzebna jest bardzo surowa dyscyplina i ścisła współpraca dziesiątków milionów ludzi. Niestety — wzywa minister Petersen — niki u nas na groźbę nie ufa obronie cywilnej. Trzy czwarte ludności nie wierzy w nas w wojnę, a już zwłaszcza w skuteczność naszych planów obrony. Jak więc sprzedać nasze poglądy w tej sprawie?

Zadanie, trzeba przyznać, nie do pozazdroszczenia. I nie dziwnego, że Petersen odpowiedział nie dając na własne swoje pytania. Rządka tajemnicy uchyla komentarz braci Alsop:

„Kilka miesięcy temu mała, ale wpływowa grupa urzędników, zwłaszcza przewodniczący Komisji Atomowej, Lewis Strauss orzekł, że trzeba dalej karmić Amerykanów papką taniej bredni, gdyż inaczej mogą dostać histerii i domagać się niewygodnych aktów. Przyszłość wykazuje — kończą Alsopowie — jaką odpowiedzialność ponosi ta mała grupa krótkowzrocznych polityków”.

„Wtajemniczony” dziennikarz nie dokonał wywodu. Trudno wymagać zbyt wiele, zbrojny to sami za niego. Dotknął bowiem punktu, gdzie przecinać się błędne koła amerykańskiej polityki.

Stany Zjednoczone wyrosły na demokrację, niełatwo ją przekreślić. Nie mają wprawdzie rządów odpowiedzialnych przed parlamentem, muszą jednak w pewnej przynajmniej mierze liczyć się z opinią społeczeństwa. Od przeszło pół wieku oparły swój dobrobyt na zyskach kolonialnych i wojennych dostawach. Dziś obszar swoich kolonii rozszerzyły na cały kapitalistyczny świat. Lecz utrzymanie ich w ryzach wymaga coraz silniejszej armii. II-ga wojna światowa dała im w ręce panowanie nad Europą zachodnią, Japonią i znaczną częścią imperium brytyjskiego. Ale w epoce, kiedy nie można zachować władzy nad „krajowca-

mi” Malajów i Afryki, tym trudniej władac Niemcami i Francją, Kanadą i Australią, Japonią i Indiami. Pamiętajmy, że bazy wojenne służą nie tylko planom agresji. Służą także zabezpieczeniu rządów kolonialnych. Amerykanie wszędzie sprawują władzę rękami swych byłych i przyszłych konkurentów. Siedzą zatem na beczce prochu. Stąd potrzeba rosnących wciąż zbrojeń.

Ale w czasie pokoju bardzo nietatwo jest skłonić społeczeństwo demokratyczne do ponoszenia tak olbrzymich ciężarów. I tu — prócz innych, ustrojowych przyczyn — tkwi źródło zacieklej faszystacji kraju. Rosną więc jednocześnie wpływy demagogów i wpływy generacji. Byłymi co prawda ostatnio świadkami wielkiej kłótni Mac Carthyego ze sztabem. Nie przeceniamy jednak znaczenia tego zatargu. Był to spór konkurentów o łaski bankiera, licytacja kto lepszy — a może raczej gorszy. Spór w rodzinie, zderzenie dwu skrzydeł tej samej aparatury, do tego samego celu służącej. Społeczeństwo ma być ich wspólnym kozłem ofiarnym, czy też juczynym mułem dźwigającym rosnący koszt przygotowań wojennych. O jego zdrowym instynkcie świadczy to, że się burzy przeciw obydwu knechtom Wall Street.

Jeśli trudno przymusić naród do finansowania zbrojeń, to prawie niemożliwością jest narzucenie mu perspektywy nieuchronnej wojny. Coraz mniej ludzi w Ameryce wierzy w zapewnienie, że potężna armia i bazy atomowe są gwarancją pokoju. Coraz powszechniej szerzy się przekonanie, że wysięg zbrojowni stanowi właśnie narastającą groźbę nowego pożaru świata. Bracia Alsop nie powiedzieli

tego wyraźnie. Ale każdy czytelnik gazet amerykańskich rozumie, że owa histeria której tak bardzo lęka się bankier Strauss, to wybuch pragnienia pokoju. A „nie-wygodnym aktem”, którego mogliby domagać się obywateli Stanów Zjednoczonych jest po prostu zmiana polityki tego kraju na pokojową.

Żądanie w istocie dla pewnych kół niewygodne. Co robić? „Krótkowzroczni politycy” — jak nazywają ich bracia Alsop — uciekają się do jednego znanego im sposobu: sieją strach. Ewakuacyjna decyzja i mowa Petersena miały porazić całą ludność Ameryki. Ale strach to broń obosieczna. Tym razem, jak w bajce o pastusku i wilku, nikt nie wziął tych krzyków na serio. Pomysł wyłudzenia New Yorku w przeciągu paru godzin jest zbyt oczywistym nonsensem. Jest nonsensem nawet dla kogoś, kto nie słyszał pamiętnego „apelu” Unia-stowskiego, nie widział zaleśczyckiej zsyły we wrześniu, ani dróg Belgii i Francji następnego maja.

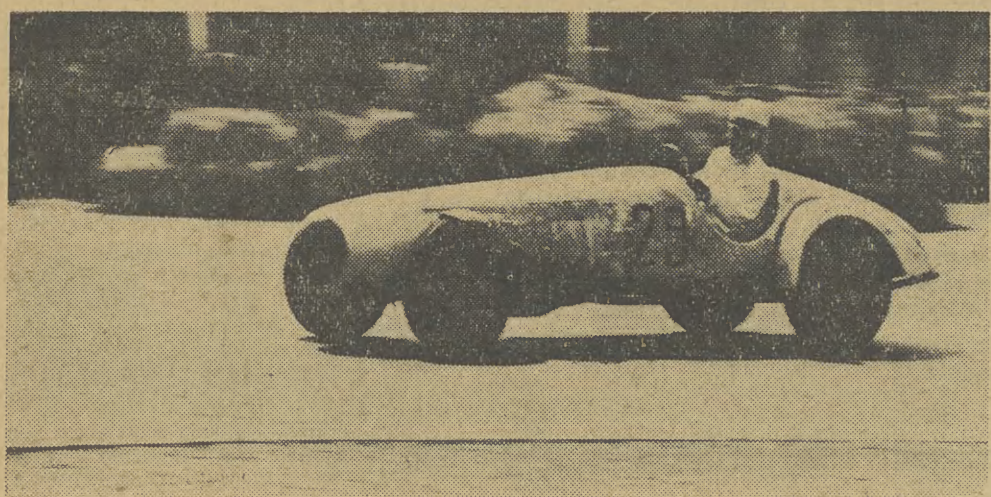
Takim samym absurdem jest dziś próba wmówienia Ameryce, że Koreańczy i Wietnamczytają na jej zgubę. Że tylko patrzeć, a zwrócić z ziemią Boston i Filadelfię, Nowy Jork zmieniła na proszek i spalił Waszyngton, jak to zrobili Anglicy sto czterdzieści lat temu.

Nazbyt przęgiła pałka czasem boleśnie uderza tego, kto ją trzyma. I Val Petersen chyba nie zdoła już sprzedać swoich projektów. Co więcej, nie wiadomo, czy Eisenhower potrafi sprzedać jeszcze jeden wyrubowany budżet wojenny. Amerykanin zaczyna gdzie indziej zupełnie niż dotąd widzieć niebezpieczeństwo. I zaczyna odkrywać prosty środek ratunku przed wojną i bombami: pokój.

Umocniona w dobie wojen 1648—1653 wspólnie przelaną krwią przyjaźń mas ludowych Ukrainy i Polski nie osłabła i w wiekach późniejszych. Gdy w roku 1768, w tej części Ukrainy, która pozostawała jeszcze we władaniu magnatów polskich, wybuchło wielkie powstanie pod wodzą Conty i Żeleznika, chłop polski nie pozostał tym razem bierny. Wielu z nich wzięło obok U-



Już jutro zagrają motory w Alejach Trzech Wieszczów



Nadszedł wreszcie termin wyścigu organizowanego przez „Gazetę Krakowską” i Polski Związek Motorowy. Jutro, tj. w niedzielę, zmierzą się ze sobą mistrzowie kierownicy. Zapewnią swój udział zawodnicy Warszawy, Stalino, Lublina, Krakowa. Startować będą: Tarczyński na BMW 328, Timoszek na BMW 328, Mazurek na Citroen (wszyscy z Warszawy), znany od wielu lat sportowcom polskim i zagranicznym rajdowcem — Jagielski na SAM, Bielak na BMW 340, Nahorski na SAM z silnikiem Lanci 4-cylindrowym, wysoko „podrasowanej” maszynie, nadzwyczaj szybkiej. Sanecznik na SAM, Postawka na BMW 328 z Krakowa i wielu innych. Zobaczymy również wielokrotnego mistrza Polski, popularnego w kraju i za granicą Jana Rippera, startującego na samochodzie Bugatti.

Trasa wyścigu — piękna. Dookoła widoczność. Długie, proste odcinki, stawiające maszynę ciężkie warunki, gdyż po większej części jazda będzie trwała na pełnych obrotach silnika. A więc i przed zawodnikami trudności — tak jechać, by maszynę nie przegrzać, by przed czasem „nie wysiadła”.

Długość trasy 2.900 m z siedmioma skrętami. Biegnie ona od startu pod Muzeum Narodowym w kierunku ul. Tadeusza Kościuszki, skręca w lewo w aleję Krasieńskiego, po-

tem długi odcinek prosty, aż do ulicy Krupniczej. Tam skręt 90°. Ulicą Krupniczą do Skarbowej, następnie w lewo w ulicę Czystą do alei Mickiewicza. Znowu odcinek prosty, kończący się wirażem w lewo przed ul. Czarnowiejską i parę metrów dalej znowu w aleję Mickiewicza. Stąd prosta aż do mety pod Muzeum Narodowym.

Nadmienialiśmy w poprzedniej notatce o wyścigu, że PZ Mot. nawiązał ścisły kontakt z przodującą w nauce młodzieżą krakowskich szkół. Kontakt ten przybrał formy zdecydowanie praktyczne, gdyż oprócz powierzenia młodym entuzjastom sportu motorowego funkcji (dublowanych) kierowniczych wyścigu, zorganizowany został pokaz samochodów SAM. Pokaz ten odbędzie się w czasie spotkania młodzieży z konstruktorami SAM-ów, w czasie którego wysoko wykwalifikowani rzeczoznawcy PZ Mot. przy współudziale samych konstruktorów udzielać będą dokładnych informacji, odnośnie problemów budowy SAM-ów, jak i ich konstrukcji. Spotkanie to będzie miało miejsce na trasie wyścigu po ostrym treningu o godz. 8.

Jeszcze kilka słów o samych biegach. Samochody słabsze do 1300 cm³ pojemności skokowej foka, będą miały do przejechania 10 okrążeń, co czyni w sumie 29 km. Samochody mocniejsze, ponad 1300 cm³, przejadą 15 okrążeń — w sumie 43,5 km. Gra warta stawki. Oprócz sławy zwycięzcy wyścigu, a więc moralnej satysfakcji, zdobycia cennych

punktów do mistrzostw Polski, na zwycięzców czekają piękne nagrody, które oglądać można na wystawie w „Orbisie” w Ryńku Głównym.

Organizatorowie pomyśleli również o wygodzie i bezpieczeństwie publiczności i o tym, by mogła ona wygodnie i w całości oglądać poszczególne biegi. Miejsca dla niej zostały wyznaczone na zewnętrznych chodnikach wzdłuż trasy, tzn. że chodniki wewnętrzne, wraz ze znajdującymi się tam trawnikami, są dla publiczności niedostępne. Niechże więc i publiczność krakowska pomyśli o organizatorach, by nie czynić im trudności i nie przełamując linii wyznaczonych. Niech pomyśli o bardzo złej sławie, jaką zdobyła sobie w czasie ostatnich wyścigów motocyklowych wokół Wawelu, gdzie trawniki okoliczne stratożwane, zaśmiecone, zanieczyszczone po opuszczeniu ich przez publiczność, przedstawiały obraz „nędzy i rozpaczy”.

W końcu jeszcze jedna informacja i prośba: trasa dla publiczności zostaje otwarta najwcześniej o godz. 13 min. 45. Nie będzie więc celowe wcześniej przychodzić, gdyż przed godz. 13.45 nikt na trasę nie zostanie wpuszczony. W związku z tym, w celu uniknięcia tłoku, prosimy o wcześniejsze zakupienie biletów wejścia w „Orbisie” w Ryńku Głównym.

Tekst i zdjęcie:
Inż. ANDRZEJ PIOTROWSKI

Komunikat Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Krakowie zawiadamia, że:

W dniu 24 maja br. o godz. 14 odbędzie się seminarium dla wykładowców kół studiowania historii KPZR i polskiego ruchu robotniczego z siedziby Krowodrza. Temat: „Walka o umocnienie państwa demokratycznego w Polsce”.

W dniu 24 maja br. o godz. 17 odbędzie się wykład lektora KC dla uczestników grup samokształcenia z katedry ekonomii politycznej na temat: „Historyczne miejsce Imperjalizmu”.

KRAKOWSKA
DRUKARNIA PRASOWA
KRAKÓW, WIELOPOLE 1.

M-5-16733

ZAMÓWIENIA na REKLAMĘ KINOWĄ

(wyświetlanie przezroczyc, filmy propagandowe krótkometrażowe itp.)
przyjmuje wyłącznie
Biuro Ogłoszeń i Reklam „RSW PRASA”

KRAKÓW, RYNEK Gł. 46 — I p.
telefon 553-40

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MONTERÓW ELEKTRYKÓW I POMOCNIKÓW KWALIFIKOWANYCH, MALARZY ŁAKIERNIKÓW I MALARZY GRAFIKÓW zatrudni natychmiast Krakowskie Zjednoczenie Elektromontażowe, Kraków, ul. Czysta 7.
K-1693

KIEROWNIKA MAGAZYNU ze znajomością części samochodowych, oraz STARSZEGO KSIĘGOWEGO-BILANSISTĘ, przyjmie od zaraz Spółdzielnia Pracy Transportowa, Kraków, ul. Paderewskiego 4. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr.
K-1681

INSTRUKTORA PSZCZELARSKIEGO I PASIECZNIKÓW z praktyką poszukuje Centrala PCLPN „Las” Kraków, Karmelicka 8 — Dział Techniczny.
K-1716

INŻYNIERA z odpowiednią praktyką na stanowisko kierownika robót drogowych zatrudni natychmiast. Podania wraz z życiorysem należy kierować do Działu Kadr Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych — Kraków, ul. Sarego 1.
K-1695

Wysokokwalifikowanych SZEWCÓW do produkcji obuwia luksusowego męskiego i damskiego zatrudni zaraz Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Szevców i Cholewkarzy w Kalwarii Zebrzydowskiej. Warunki do omówienia w Referacie Personalnym Sp-ni.
K-1683

MAJSTRA ROBÓT DROGOWYCH, ST. TECHNIKA ROBÓT DROGOWYCH, ST. TECHNIKA NORMOWANIA, INŻYNIERA ŁADOWCA na stanowisko Kierownika Grupy Robót, REFERENTA KOSZTÓW WŁASNYCH, REFERENTA TECHNICZNEGO, KIEROWNIKA ZAOPATRZENIA, 2 PRACOWNIKÓW FINANSOWYCH zatrudni natychmiast Warszawskie Zjednoczenie Robót Ładówo-Inżynierskich. Reflektuje się tylko na sily wykwalifikowane z dyplomami lub świadectwami ukończenia studiów. Zgłoszenia od godz. 14-15, Kraków, ul. Rzeźnicza 2 m. 16 telefon 544-71.
K-1751

ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO INŻYNIERA, KIEROWNIKA SEKCJI PRODUKCJI, STARSZEGO KALKULATORA, KIEROWNIKA MAGAZYNÓW, 4 MAGAZYNIKÓW, 3 DYSPOZITORÓW TRANSPORTOWYCH, REFERENTA ZAOPATRZENIA, F. EROWNIK, KANCELARI, MASZYNISTĘ oraz REFERENTA PERSONALNEGO zatrudni natychmiast Zjednoczenie Budowlano-Montażowe Nr 6. Zjednoczenie Przemysłowo-Bucowy Huta, im. Lenina Nowa Huta — Kombinat. Zgłoszenia pisemne lub osobiste w Sekcji Personalnej ZBM-5.
K-1725

WYKWALIFIKOWANEGO OGRODNIKA zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko-Rabka” w Rabce-Zdroju, ul. Spacerowa 2. Warunki pracy wg. Umowy Zbiorowej.
K-1700

KUCHMISTRZÓW, GARMAŻERÓW zatrudni natychmiast Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy ZPB Huta im. Lenina Barak Nr 80 — (telefon 236-76).
K-1701

INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO z uprawnieniami zatrudni od zaraz na stanowisko kierownika technicznego, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Tarnowie, ul. Kłowieckiego 15. Požadania praktyka w budownictwie remontowym. Dla zamiejscowych możliwosc uzyskania mieszkanka. Zgłoszenia osobiste w Sekcji Kadr.
K-1684

ŚLUSARZY do remontu ciężkiego sprzętu, TOKARZY do różnych robót samochodowych i TECHNIKÓW-MECHANIKÓW z praktyką — zatrudni zaraz PRK Nr 6 Zakład Nr 3 Kraków, ul. Portowa 20, telefon 590-12. Dowóz pracowników samochodem zapewniony.
K-1743

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z praktyką w Biurach Projektów poszukuje Centralne Biuro Studiów i Projektów Transportu Drogowego i Lotniczego Oddział nr 2 w Krakowie, ul. Garnarska 9. Zgłoszenia w Dziale Kadr przy ul. Garnarskiej 9 I p.
K-1734

TECHNIKA ze znajomością prowadzenia Działu Inwestycji oraz KSIĘGOWEGO BILANSISTĘ z gruntowną znajomością RPK dla przemysłu na stanowisko zastępcy gl. księgowego zatrudnia od zaraz Zakłady Ceramiki Budowlanej „Żesławice” w Nowej Hucie — telef. 218-05. Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego Przemysłu Mineralnego.
K-1742

TECHNIKÓW BUDOWLANICH z praktyką budowlaną oraz ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH zatrudni zaraz Związkowa Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krakowie, ul. Sławkowska 35. Wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej Budownictwa Przemysłowego. Zgłoszenia osobiste.
K-1726

MECHANIKA LINIOWEGO, MECHANIKA STATKU I KOWALA z długoletnią praktyką przyjmie natychmiast Żegluga na Wiśle Ekspozytura Rejonowa w Krakowie, ul. Krowodrza 5. Warunki pracy wg. układu zbiorowego. Zgłoszenia w Sekcji Kadr.
K-1724

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO obeznanego z rachunkowością przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego i KIEROWNIKA działu Zaopatrzenia branży budowlano-montażowej do Dyrekcji w Krakowie oraz 2 INŻYNIERÓW z wieloletnią praktyką ładowca i montaźowca do prac w terenie zatrudni od zaraz. Podania wraz z życiorysem kierować na adres: Przedsiębiorstwo Państwowe „Naftobudowa” Kraków, ul. Lubicz 25 — Dział Kadr.
K-1728

UNIEWAŻNIENIE
PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY W KRAKOWIE unieważnia „świadectwa o czasowej niezdolności do pracy” Seria E/34 od nr 150593 do 150400 włącznie, „świadectwa” podpisane przez Klinikę Chorób Skórnych i Wenerologicznych wydrukowane z emulacjami Oddziału Promieniotwórczego kliniki w dniu 15. MAJA 1954 roku.
K-1722



22 MAJ
Sobota

TEATR
SŁOWACKIEGO:
„Chory z urojenia” — godz. 19.15.
STARY: (duża sala) „Taki czas” — godz. 19.15. (mala sala): „Miejskanie” — godz. 19.30.
POEZJI: „Sen nocy letniej” — godz. 19.15.

MŁODEGO WIDZA: „Murzyn Dick” — godz. 15; „Magazyn Maj-gorzy Charette” — godz. 19.15.
GROTESKA: nieczynny.
NURT: nieczynny.
STUDIO: „Grzech” w wyk. zesp. Obw. Urz. Pocz. nr 1 — godz. 19.

Wielki koncert na Wawelu

Najpiękniejszą imprezą niedzielną Krakowa będzie niewątpliwie wielki koncert Orkiestry i Chóru Polskiego Radia pod dyrykcją Jerzego Gerta. Koncert wykonany zostanie na wawelskim dziedzińcu arkadowym o godz. 19.30 z udziałem solistów: P. Bukietyńskiej, A. Kaweckiej, B. Paprockiego, J. Weselskiego, W. Kotarby i A. Szybowskiego. Na bogaty program składa się muzyka ludowa i operowa.

Przedprzedaż biletów w cenie 3 i 6 zł odbywa się w kasach Filharmonii „Orbis”. W razie niepogody koncert odbędzie się w sali Filharmonii. Ważność zachowawczych biletów na miejsca siedzące, za bilety na miejsca stojące pieniądza będą zwracane. W dniu imprezy sprzedaż biletów odbywać się będzie na Wawelu przy bramie Bernardyńskiej.

NOTATNIK PARTYJNY

UWAGA. KROWODRZA!

Dnia 24 hm. o godz. 12 w sali KD PZPR, przy ul. F. Dzierżyńskiego 18, odbędzie się seminarium z wykładami szkół politycznych. Temat: „11 Zjazd PZPR” (dalszy ciąg). Obecność wszystkich wykładawców obowiązkowa.

Komunikat

Z okazji nadchodzącego Dnia Dziecka, Klub Międzynarodowej Prasy wraz z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci urządza w niedzielę, dnia 23 maja br. o godzinie 11 w salach Klubu przy ul. Jagiellońskiej I poranek młodzieży o bogatym programie artystycznym. Słowo wiodące Bruno Mieęgowa. Wstęp za zaproszonymi, rozprowadzany przez TPD.

2)



— Miła, prawda? — Władkowi śpiesznie było poznać moją opinie.
— Niech pan przestanie — poprosiła wrokiem.

Opowiedziała nam, że nazywa się Barbara Stanysek, jest córką szewca wiejskiego. Rodzeństwo? Ma, jeszcze troje, same dziewczynki, młodsza od niej ma lat szesnaście i stu, nie, nie, nie, w mieście ale u sołtysa, dziecko mu niańczy a ona... zwyczajnie, poszła sobie do domu... Za tym „zwyczajnie” kryło się jednak jakieś mocniejsze przeżycie, bo przebiegło ciemną smugą przez twarz i zgasiło na chwilę „zarówecki” oczu. Tu? Tu dobrze, nie tak, żeby było co za bardzo chwalić, ale da się wytrzymać. Mieszka w czwórce z dziewczętami w hotelu i — sprząta. Dużo tego sprzątania i dużo zginania się a ja coś tam w krzyżach kluje, na pewno z zaziębienia. Co by jeszcze powiedzieć? O tym teatrze? — No... chciałyby a dlaczego, tego dokładnie nie wie, tylko czasami, kiedy jest wesoło w pokoju to pokazuje dziewczętom różne sztuczki nie sztuczki, opowiada im żmłone dyktetyki, nawet przynosi na do tego, że czasami przebiega się, to za królową, to za damę i — przez chwilę patrzyła na nas z otwartymi ustami, gotowa rozśmiać się. Mały, wyświechtany medalionik wyknął się spod bluzki. Zauważyła, że Władek przeczepił się do niego wzrokiem.

To... n... szczęście... żeby się udało. Zaciekawila mnie śpiewna, czysta a jakby obca wymowa. Słowa miały jedność i polysk jej młodych warg, na ich dnie była lekka chrapliwość dodająca im żaru. Zresztą i te czarne, gesty brwi nad głębokimi oczodolami i wypukłe kości policzkowe na których lśniła mocno w dół ku wąskiemu kształtnym szcękcom ścigająca skóra — i to małe siodło na trochę zuchwałym, lekko chrapkami przyczepionym do policzków nosie — wszystko to razem z sztywnymi, dość nieduże zczeszanymi w dół czarnymi włosami — należało raczej do wąskich ulic południa niż do naszych polnych dróg. Po Władku poznać było, że właśnie przyszedł stamtąd, bo przyniósł w siwych oczach odbicie pogodnego nieba, w jasnych włosach, w szerokiej, płaskiej, skorej do śmiechu twarzy, pogodę wiejskiego krajobrazu.

Zjawienie się Basi w zespole przeszło bez większego wrażenia. Nasze dziewczęta przyglądały się jej uważnie, Krystyna oświadczyła nawet, że jest w niej coś „z rasy”, ale nie umiała powiedzieć z jakiej. Chłopcy — wielu z nich może nawet nie zauważyło, by Basi, gdyby nie wysoka sylwetka Władka, sterująca przy niej w każdej wolnej chwili. Usadowił ją w dalekich rzędach

SCENA SZKOLNA PWSA: (ul. Warszawska 5) „Śluby panieńskie” — godz. 19.
KOLEJARZA: „Zbiegowie” — godz. 19.



APOLLO: „Wesola trójka” — godz. 13; „Nedzięty” część I — godz. 16, 18, 20; SZTUKA: „Ostatnia noc” — godz. 11; „Czarna piekarnia” — godz. 15; „Wielki balet” — godz. 16, 18, 20; WANDA: „Celułoz” — godz. 15, 30, 18, 20, 30; WARSZAWA: „Paloma” — godz. 15, 45, 18, 20, 15; WOLNOŚĆ: „Gdzieś w Europie” — godz. 15, 45, 18, 20, 15; MŁODA GWARDIA: „Pod turkami jazmem” — godz. 15, 30, 17, 30, 19, 30; STAL: „Porwanie” — godz. 15, 45, 18, 20, 15; SWIT: „O 6. wieczorem po wojnie” — godz. 16, 18, 20; ZRYW: „Świat się śmieje” — godz. 19; CHEMIK: „Rewizor” — godz. 19; ZWIAZKO: WIEC: „Kwiat miłości” — godz. 19.

Godz. 12.04: Wiadomości; 12.10: Muzyka; 12.45: Aud. dla wai; 13.10: Przegląd prasy; 13.15: Koncert; 14.10: Aud. dla dzieci; — 15.00: Muzyka; 16.00: Felieton; — 16.10: Aud. świetlicowa; 16.30: Dziennik krakowski; 16.40: Muzyka; 17.45: Muzyka taneczna; 18.15: Wiadomości; 18.20: Aud. aktualna; — 19.00: Muzyka i aktualności; — 19.45: Gra orkiestra PR; 21.30: Dziennik; 21.50: Pieśni i melodie ludowe; 22.20: Dla każdego coś miłego; 23.55: Ostatnie wiadomości.

WOJ. DOM KULTURY: godz. 18.30: Spotkanie delegata na III Kongres Zw. Zaw. tow. Klinka z aktywnym związkowym.

MIEDZYUCZELNIANY KLUB STUDENCKI: Wieczornia taneczna — godz. 19.

MUZEUM LENINA ul. Zygmuntowa 11 — otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godziny 11 do 18.

KONCERT muzyki lekkiej odbędzie się dnia 22 hm. o godz. 19.30 w świetlicy TSKZ, ul. Sławkowska 30. Udział wezmą Hanna Dryżanowska, Marian Demar, Zb. Melanowski, T. Gonet, A. Dobrowolski. — Wstęp wolny.

HONORIUSZ BALZAK — odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dr H. Vogler dnia 23 hm. o godz. 19 w Woj. Domu Kultury.

Rynek Gł. 13, Mgłńska 16, Zwierzyńska 7, Kazimierza Wielkiego 78, Bohaterów Stalina 77, Pl. Matejki 2, Krowodrza 74, Borek Fałęcki — Główna 344.

INTERNISTYCZNY: Oddział Wewnętrzny Szpitala Narutowicza.

CHIRURGICZNY: Oddział Chirurgiczny Szpitala Narutowicza.

POŁOŻNICZY: Oddział Ginek. Położniczy Szpitala Narutowicza. POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Siemiradskiego 1, telefony: 222-22, 211-12, 594-16.

KĄCIK racjonalizatora

Robotnicy usprawniają aparaty laboratoryjne

W procesie odlewniczym jednym z podstawowych warunków gwarantujących otrzymanie dobrego odlewu jest zastosowanie odpowiedniej masy na formę odlewniczą.

Masa formierska winna charakteryzować się odpowiednimi właściwościami z których najważniejsze to przepuszczalność i wytrzymałość, które wiążą się ściśle z wilgotnością i ziarnistością masy.

Systematyczne badanie jakości materiałów formierskich ma bardzo duże znaczenie dla otrzymania do-

rozuñniał się docisk sit, co było przyczyną szybkiego ich niszczenia się.

Istotne ulepszenia wnosi tutaj projekt tow. FRYDERYKA MICHAŁKA. Opracował on nową kon-

Mechaniczne sito laboratoryjne (rys. 1) składa się z 11 sit o różnej średnicy oczek, zatrzymujących na sobie ziarna piasku odpowiedniej wielkości, urządzenia powodującego wibrację oraz silnika.

Poszczególne sito składa się z oprawy, siatki i pierścienia dociskowego. Oprawa odlewa się i obrabia do stanu jak na rys. A.

Na przygotowaną tak oprawę siatki nakłada się siatkę oraz obrabioną pierścienią zaciskową (rys. B), który dociska się do oprawy siatki pod prasą śrubową. Po wciśnięciu pierścienia dookoła jej powierzchni zaklepujemy oprawę siatki. Przy dociskaniu pierścienia następuje usztywnienie siatki.

Sporządzone w ten sposób sito obrabia się na tokarce do stanu pokazanego na rys. C.

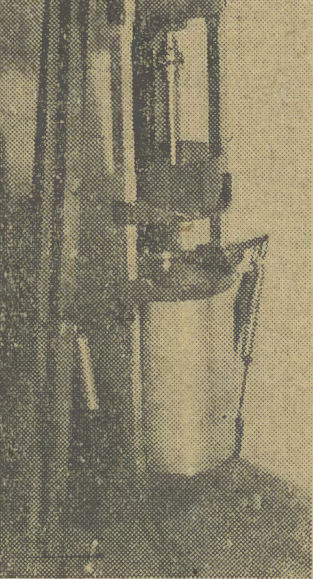
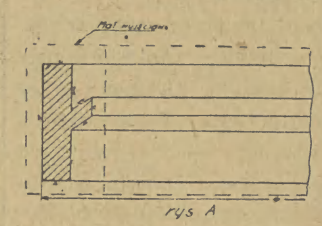
Sita przylegają do siebie ściśle w oprawach, cały zaś komplet w aparacie

jest dociskany przez przedstawienie dźwigni połączonych z odpowiednio umocowanymi sprężynami (patrz rys. 1).

Przy użyciu siatek oprawy ich można rozmontować i wykorzystywać ponownie przy produkcji następnych zestawów sit.

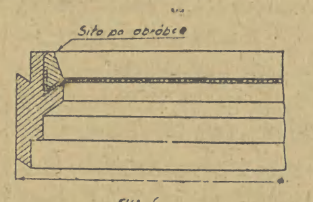
W najbliższym czasie nasze odlewnie zostaną zaopatrzone w komplety omawianej aparatury. Pośłada to doniosłe znaczenie, bo pozwoli na dokładne opracowanie materiałów formierskich, na których obecnie przemysł odlewniczy pracuje, sporządzenie ich charakterystyk oraz ujęcie w normatywy, co przyczyni się do podniesienia jakości i ilości produkcji oraz zapewni normalny przebieg procesów technologicznych.

E. K.



Rys. 1

strukcję oprawy mechanicznego sita laboratoryjnego służącego do oddzielenia różnych frakcji piasku formierskiego na podstawie



określenia liczby ziarnistości. Liczba ta, charakteryzuje stopień jednorodności piasku i pozwala, zależnie od tego wnioskować o wytrzymałości i przepuszczalności przyszłych form odlewniczych i jakości odlewu.

Listy i odpowiedzi

Klubowi korespondenci przy kop. węgla „Brzeszcze”, komórkę wynalazłości Związku Bratowego Spółdzielni Metalowych w Krakowie, Zakładom Naprawy Sprzętu Drogowego w Krakowie, Klubowi Techniki i Racjonalizacji przy Fabryce Maszyn Odlewniczych w Krakowie, Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego Jaworzniako-Oświęcimskiego w Krakowie — dziękujemy za przesłane nam biuletyny racjonalizatora. W miarę

możności postaramy się je omówić na łamach „Kącika Racjonalizatora”.

TOW. STEFAN DREWNIAN — Trzebnia. W sprawie poruszonej przez Towarzystwo otrzymaliśmy odpowiedź z Zakładów Tuszczyńskich w Trzebnicy i w związku z tym prosimy o skontaktowanie się z przedstawicielem „Kącika Racjonalizatora” w najbliższy wtorek w godzinach od 17 — 18 w Gabinetie Technicznym WDK ZZ w Krakowie, Rynek Główny 27 parter.

widowni, żeby — jak ja zapewniał — mogła spokojnie przyglądać się naszej pracy. Poza tym grając w „Poemacie” jednego z „bezpriornych”, Łapocia, nierazko gubił wątek, szukając w głębi sali dwóch negujących „zarówecki”. Chłopcom niewiele było potrzeba do wytricia jasnej smutki wiodącej z oczu Łapocia do odległych rzędów. Posypały się dowcipy, nie wszystkie wybrane. Ocieczyły, wielki Stefek Regula, grający kulaką Musia Karpowicza stał się „ojcem chrzestnym” dziewczyny gdy zapytał zagubionego przez chwilę na scenie Władka:

— Możebyś tak przeczepił sobie ten wisiorok do szyi i przestał w końcu kręcić głową?

Wywołał wybuch śmiechu, a Basia została na pewien czas Wiślorkiem. Przydomek ten zaciętnieśnił nasze dotychczasowe towarzyskie, bo Stefek ujęty śmiechem, jakim odpowiadała na jego dowcipy, przysiadł się do dziewczyny.

— Potrafisz to potrafić — ciągnął tamten — ale przykazali nam ojciec twój, abyśmy cię chowali w cnotie i skromności, a ty idziesz na drogę zguby i unicestwienia.

Rzeczywiście, przed kilkoma tygodniami odwiedził nas ojciec Władka, chłop o sumiastym, historycznym wale i takich poglądach i prosił, abyśmy mu syna kierowali na statecznego chłopca bo „na samotnego i krępkiego diabeł czyni jak rybak na węgorka”. Władek miał z ojcem grubsze porachunki i wzmianka ta wprowadziła go w zły humor. Postawił zresztą na swoim. Już po kilku dniach Basia nie mogła znaleźć czasu w godzinach wyznaczonych na wspólne lekcje, a Władek zaczął spóźniać się na próby, albo też uciekał z nich wcześniej, tłumacząc się nadmiarem prac społecznych. Działło się to oczywiście w dniach, w których również i Basia nie zjawiała się na próbach.

Szybko przyzwyczailiśmy się do nowego stanu spraw. Termin premiery zbliżał się, robota stawała się uciążliwa, uparta, żmudna. Problemy narastały z chwili na chwilę. Trzeba było pomyśleć o kostiumach, chłopcy zmuszeni byli poświęcać każdą wolną chwilę wykańczaniu dekoracji, wyposażeniu sceny, zdobywaniu rekwizytów. Zaczynał się nieuchronny w takim okresie „ciąg nocny”. Zostawialiśmy po próbach w teatrze, pracując młotkami, heblami, pedzlem, ba, nawet nożycami i igłą. Pożną nocą niejednemu nie chciało się już wracać do domu, kładł się na byle jakim wykładzie, podścielał sobie kotary czy kożuchy, i rano „walił” do roboty z głową zaprzętą sprawami teatralnymi. Z kilkunastu chłopców kilku odznaczało się niezwykłą wytrzymałością. Inni już po niewielu nocnych godzinach wymykali się do domów, a byli i tacy którzy nie umieli opowiadać potrzeb snu. O dziesiątej wieczorem usypiali w każdej pozycji. Władek „zdradzał” nas w tym okresie bardzo często. Znikał po próbach „jak kamfora”, czasami wracał w dwie trzy godziny później, i rzęko zabierał się do pracy, częściowo jednak nie wracał. Czuliśmy wyraźnie jak rozluźnia się więź, zadzierzgnięta w tyłu wspólnych trudach. Chłopcy mieli do mnie pretensję o Basię.

— Przyjeliście taką i po co? Władkowi na pożytek a teatrowi na szkodę.

— Na próbach — wywołał Pacek, najbliższy jego partner w sztuce — chodzi jak bledny rycearz, o którym opowiadał. Nawet „żone” zdradził, duren zapowietrzony i ani komu zagrać ani zaśpiewać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

